

MANIFEST FILOZOFICZNY NEOPOZYTYWIZMU

Naukowa koncepcja świata. Koło Wiedeńskie, przekł. i red. Artur Koterski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010, ss. 403.

Ponad osiemdziesiąt lat od wydania w 1929 r. na konferencji w Pradze manifestu *Wissenschaftliche Weltauffassung. Der Wiener Kreis*, zredagowanego przez duchowych ojców neopozytywizmu: Hansa Hahna, Ottona Neuratha oraz Rudolfa Carnapa, ukazał się polski przekład tego szczególnego tekstu¹. Trzeba podkreślić na wstępie, że *Naukowa koncepcja świata...* to kolejna spolszczona praca w bogatym dorobku neopozytywistów². Tomik zredagowany przez Artura Koterskiego – co podkreśla w przedmowie sam redaktor – stanowi kontynuację wcześniej podjętych prac redakcyjnych i translatorskich, mających na celu przybliżenie oryginalnego dorobku wiedeńskich neopozytywistów. Dotąd w tym cyklu ukazały się R. Carnapa: *Wprowadzenie do filozofii nauki*, „Dzieje Logicznego Pozytywizmu”, t. I, Warszawa 2000; *Spór o zdania protokolarne. Erkenntnis i Analysis, 1932–1940*, „Dzieje Logicznego Pozytywizmu”, t. II, Warszawa 2000; *Empiryzm. Semantyka. Ontologia*, „Rozprawy Filozoficzne”, Warszawa 2005. W takiej sytuacji nie należy sądzić, iż tego rodzaju publikacja jest wypełnieniem jakiejś luki wydawniczej, trzeba jednak podkreślić, że przełożony tekst zyskał wyjątkowe znaczenie historyczno-filozoficzne. W 1929 r. wyrażał on zbiorową determinację w dążeniu do osiągnięcia ideowej jedności formacji intelektualnej, jaką było wówczas Koło Wiedeńskie i związani z nim naukowcy.

¹ Manifest zaczęto upowszechniać w Pradze, lecz faktycznie został on wydany w Wiedniu pod egidą Towarzystwa Ernsta Macha.

² Warto wspomnieć kilka innych przekładów, m.in. R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1970; M. Schlicka, *Szkoła Wiedeńska a filozofia tradycyjna*, „Edukacja Filozoficzna” 1992, vol. 14; fragment artykułu Carnapa nt. fizykalizmu zob. w: *Ontologia. Antologia tekstów filozoficznych*, pod red. M. Hempolińskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994; fragmenty różnych tekstów neopozytywistów dołączone do kilkakrotnie wydawanej pracy H. Buczyńskiej-Garewicz, *Koło Wiedeńskie*; a ponadto teksty R. Carnapa: *Wprowadzenie do filozofii nauki*, Warszawa 2000; *Logicystyczne podstawy matematyki*, (w:) *Filozofia matematyki (antologia tekstów)*, pod red. J. Miśka, Kraków 1986; *Logiczna składnia języka*, Warszawa 1995; *Pisma semantyczne*, Warszawa 2007. Szczegółowy wykaz pism i ich przekładów zawiera obszerna bibliografia źródeł w *Naukowej koncepcji świata...* (por. s. 341–391).

Podczas praskich obrad wydanemu wówczas manifestowi towarzyszyły inne wystąpienia czołowych neopozytywistów, poświęcone kluczowym kwestiom nauki, jej miejsca, stosunku do filozofii itp. H. Hahn wygłosił referat zatytułowany: *Znaczenie naukowej koncepcji świata, w szczególności dla matematyki i fizyki*, zaś O. Neurath – *Drogi naukowej koncepcji świata oraz Unifikacja nauki jako zadanie*. Wszystkie te teksty stanowią wartościowe uzupełnienie i rozwinięcie głównych tez manifestu. Zostały zamieszczone w omawianym zbiorze. Tomik wzbogacają jeszcze dwa inne artykuły: A.E. Blumberga i H. Feigla (uczniów M. Schlicka), *Pozytywizm logiczny. Nowy ruch w filozofii europejskiej*; O. Neuratha, *Rozwój Koła Wiedeńskiego i przyszłość empiryzmu logicznego*. Zbiór zamyka tekst Jana Woleńskiego, zatytułowany *Koło Wiedeńskie, „Wissenschaftliche Weltauffassung” i Polska* (s. 263 i n.). Omówiono w nim złożone i – jak się okazuje – dość zażyłe, lecz niemal zupełnie nieznane kontakty neopozytywistów z filozoficzną Szkołą Lwowsko-Warszawską.

*

Znaczenie manifestu ujawnia się w kilku aspektach. Wspomnijmy o dwóch. W wymiarze wewnętrznym jego publikacja świadczyła o stopniowej krystalizacji zasadniczych idei Koła, a jednocześnie po kilkuletnich dyskusjach ujawniała i przyspieszała polaryzację poglądów jego reprezentantów (por. s. 14). Najbardziej sceptycznie był do niego nastawiony Moritz Schlick, któremu paradoksalnie zadedykowano tę pracę. Jak podkreśla A. Koterski, nie akceptował on ani zamysłu instytucjonalizowania idei neopozytywizmu, ani nie odpowiadało mu rozróżnienie jego zwolenników na lewe i prawe skrzydło. W rezultacie manifest był katalizatorem procesu pogłębiania się istotnych różnic między Schlickiem a Neurathem. Powtórzmy zatem, iż był on charakterystycznym wyrazem najistotniejszych celów ideowych Koła, a jednocześnie dowodził stopniowo narastającego (choć wówczas – jak mogło się zdawać – jeszcze niewidocznego) kryzysu i różnic wśród jego zwolenników. Według Koterskiego, wbrew wrażeniu jednolitości zawartego w manifestcie programu, stała za nim grupa ludzi o zróżnicowanych poglądach, których odmiennosć skutkowałą nieuchronnymi uproszczeniami (s. 19).

Istotny jest też drugi aspekt – zewnętrzny. Publikacja manifestu w Pradze była bezprecedensowa, a ponadto zbiegała się z równoczesną organizacją w tym mieście kilku konferencji, stwarzającą okazję do wspólnego debatowania w kluczowych kwestiach współczesnej teorii nauki. Trzeba wspomnieć, że w tym samym czasie odbywały się trzy konferencje: epistemologiczna (Towarzystwa Ernsta Macha i berlińskiego Towarzystwa Filozofii Empirycznej) oraz Niemieckiego Towarzystwa Fizycznego i Niemieckiego Związku Matematyków. W założeniu manifest miał więc stanowić istotną płaszczyznę odniesienia w dyskusjach nad

stanem filozofii, granicami naukowości, rolą języka w poznaniu, ideą jedności nauki oraz warunkami jej możliwości.

Jednym z kluczowych motywów podejmowanym w manifestie był problem istoty i współczesnego znaczenia myślenia metafizycznego oraz próby jego zdyskontowania przez tzw. naukową koncepcję świata. Tę ostatnią traktowano jako przejaw swoistej tendencji, która wyrażała się w licznych stanowiskach, nurtach i prądach obecnych w latach dwudziestych ubiegłego stulecia w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Rosji, a w szczególności trafiła na podatny grunt w Berlinie i Wiedniu (s. 70–72). Według autorów manifestu ostatecznie ukształtowało się pięć kompleksów problemów wyznaczających współcześnie granicę dyskusji nad statusem poznania naukowego oraz rolą i miejscem filozofii: pozytywizmu i empiryzmu; kwestii teorii nauk empirycznych; roli i znaczenia logistyki; aksjomatyki oraz problematyki teorispołecznej (s. 74).

Fundamentem naukowej koncepcji świata w założeniu jej twórców miały być nie jej wąsko ujęte tezy, lecz szeroko rozumiana zasadnicza postawa, celem zaś zunifikowana nauka. Środek do jego osiągnięcia stanowiła praca zespołowa, w wyniku której uda się osiągnąć formułę kompromisu w postaci „neutralnego systemu formu”. Jego neutralność tłumaczono niezależnością od dotychczasowych języków historycznych oraz naukową uniwersalnością stosowanych pojęć. Miały one stanowić skuteczny środek do ujednoczenia nauki oraz wyrugowania z niej różnorodnych pozostałości myślenia metafizycznego. Tego rodzaju deklaracje usiłowano z pewną dowolnością osadzić w realistycznej tradycji myślowej. Z dość iluzorycznym przekonaniem o uwolnieniu się od metafizyki w jednym z najważniejszych fragmentów pisano:

w nauce nie ma „głębi”; wszędzie znajduje się powierzchnia: każde doświadczenie tworzy złożoną sieć, którą nie zawsze można przejrzeć i która niejednokrotnie da się ująć tylko częściowo. Wszystko jest dostępne dla człowieka i człowiek jest miarą wszechrzeczy. Widać tu podobieństwo z sofistami, a nie z platonikami, z epikurejczykami, a nie z pitagorejczykami – ze wszystkimi, którzy opowiadają się za tym, co ziemskie, oraz za tym, co tu i teraz. W naukowej koncepcji świata nieznanne są żadne nierozwiązywalne zagadki (s. 77).

Zgodnie z takim nastawieniem, celem filozofii jest analityczne i logiczne zarazem wyjaśnianie twierdzeń, a nie ich formułowanie. Filozofia nie służy tworzeniu problemów, lecz wyłącznie logicznej analizie języka nauki. Nawiązując do B. Russella oraz L. Wittgensteina, autorzy manifestu zakładali, że rzetelna analiza języka pozwoli wykazać i usunąć wszelkie formy „aberracji” stanowiących jedno z istotniejszych źródeł błędów metafizycznych. Innymi słowy, są one wynikiem nadużywania języka, przekraczania granicy tego, co sensownie daje się w ogóle wyrazić. Na tym etapie rozwoju swojego stanowiska w kwestii stosunku do metafizyki neopozytywiści akceptowali rozstrzygnięcia i wnioski Wittgensteinowskiego atomizmu logicznego (by jednak z czasem od niego się zdy-

stansować)³. Pierwotnie uważali, że na podstawie czystego, apriorycznego myślenia nie można wytworzyć zbioru sensownych zdań o świecie, z tego więc powodu uznawali nonsensowność i potrzebę definitywnego przewyciężenia metafizyki (zob. s. 81).

Charakterystyczna dla twórców *Naukowej koncepcji świata...* była dbałość o osadzenie fundamentalnych tez swojego stanowiska w teoriach naukowych, z tego też powodu każdy kompleks podejmowanych zagadnień odnosili do najnowszych rozstrzygnięć nauki (fundamentów arytmetyki, fizyki, geometrii, biologii, psychologii oraz nauk społecznych). Szło to w parze z krytyczną analizą istniejącego stanu wiedzy i konsekwentnym dążeniem do sukcesywnego tworzenia nowej, naukowej wykładni świata. Sądono, że będzie ona całkowicie wolna od filozofii (zarówno pod względem nomenklatury, jak i przyjętych założeń). Tę zaś traktowano jako całkowicie historyczny, wyczerpany teoretycznie i praktycznie sposób myślenia, którego alternatywę stanowi jedynie doświadczenie:

Bez względu na to, jaki termin zostanie użyty do opisania takich badań, pewne jest tyle: obok czy też ponad różnorodnymi dziedzinami jednej nauki empirycznej nie istnieje coś takiego jak filozofia w sensie podstawowej lub uniwersalnej nauki. Nie ma innej drogi do poznania treściowego niż droga doświadczenia. Królestwo idei, które stoi ponad lub poza doświadczeniem, nie istnieje (s. 91).

Sytuacja poznawcza, której powstanie prognozowano, przypominała pod wieloma względami sytuację obrazowaną dawnymi tezami Comte'a o przełomie dokonującym się wraz z przejściem umysłu od fazy metafizycznej do fazy pozytywnej. W obu przypadkach sądzono, iż zachodzące zmiany są nieuchronne i wyznaczone logiką prostego zastępowania kolejnych form umysłowości. W takim ujęciu koegzystencja nauki i filozofii (metafizyki), podobnie jak nauki i teologii, okazuje się zupełnie niemożliwa. Wynikiem tego zwrotu – jak sądzono – stanie się ostatecznie unifikacja obrazu „świata doczesnego”, który tę ujednoliczoną postać pierwotnie posiadał, lecz stracił za sprawą wyobrażeń teologicznych. Koniecznym warunkiem unifikacji jest nie tylko scalenie kluczowych dziedzin nauk empirycznych, lecz zarazem oczyszczenie ich z pozostałości szeregu wyobrażeń metafizycznych, które w toku dziejowego rozwoju przyłgnęły do rozwijających się koncepcji naukowych. Zjawisko to doskonale ilustruje stosunek neopozytywistów do różnorodnych odmian witalizmu Reinkego czy Driescha (s. 88–89).

Szczególnym akcentem zamykającym tę podstawową część rozważań manifestu jest odwołanie do sytuacji społeczno-politycznej, tłumaczącej w pewnym stopniu związek między panującymi światopoglądami i ideologiami a rolą no-

³ Por. R. Carnap, *Filozofia i składnia logiczna*, (w:) idem, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 25. Wypada dodać, iż wyrażony przez Carnapa zarzut formułowania problematycznej wypowiedzi filozoficznej przez Wittgensteina w tym samym stopniu odnosi się do niego samego.

woczesnej nauki. Warto podkreślić, iż stosunkowo słabo eksponowanym w manifeście elementem neopozytywizmu były poglądy teoriospołeczne czy nawet ideologiczne. O ile związany z tym podział na prawe i lewe skrzydło w Kole nie wzbudza do dziś jakichś kontrowersji, o tyle rola kwestii światopoglądowych i ideologicznych pozostaje wyraźnie w cieniu zagadnień naukoznawczych. Z tego też powodu nigdy nie powstał w Kole Wiedeńskim program społeczny na wzór dziewiętnastowiecznego pozytywizmu, lecz łączono oczekiwania rozwiązania kwestii społecznych z rozwijającymi się naukami społecznymi i postępującym zanikaniem pozostałości myślenia metafizycznego. Pokładano nadzieje w teoretycznych osiągnięciach Quesneya, Smitha, Ricardo, Comte'a, Marksa, Mengera i innych (s. 90). Niewątpliwie tego rodzaju deklaracje ujawniają swój złożony, historyczny charakter, widać w nich bowiem dążenie do naukowego uprawomocnienia kwestii społecznej, a jednocześnie nieuchronne w takiej sytuacji ideologiczne uwikłanie, które z teorią naukową ma niewiele wspólnego⁴.

Naukowa koncepcja świata już z nazwy nie aspirowała do tego, by stać się kolejną koncepcją filozoficzną, lecz powstawała z zamysłem zastąpienia w tej roli filozofii w ogóle. W założeniu jej twórców teoretycznym fundamentem koncepcji były prace naukowe głównie z zakresu logiki, matematyki, fizyki. Wśród bogatego wykazu literatury wymieniano wprawdzie pozycje z zakresu filozofii oraz poruszające klasyczną problematykę filozoficzną (w tym metafizyczną, np. zagadnienie substancji czy przyczynowości), ale szły one głównie w kierunku krytyki tych zagadnień. Retorycznie wypada zapytać, czy w takiej sytuacji faktycznie wiodły do definitywnego zerwania z myśleniem metafizycznym, czy może tradycyjną metafizykę zastępowały jej minimalistyczną i zawoalowaną wersją? I w ogóle czy możliwe jest całkowite uwolnienie nauki jako formy ujmowania i opisu zjawisk od metafizyki, a przynajmniej od nieuchronnych założeń, niekoniecznie wyrażonych *expressis verbis*.

*

Retoryka *Naukowej koncepcji świata...* jest odległa od języka typowych rozpraw i traktatów filozoficznych. Pod tym względem zdominowała ją przede wszystkim krytyka. Wyróżnia ją podejście *en block* do myślenia metafizycznego – brak wnikliwszej analizy poszczególnych problemów, jak również stanowisk metafizycznych. Operuje się pewnym przybliżeniem i uogólnieniem. Nie czyni się żadnego rozróżnienia między historycznymi odmianami metafizyki (np. antyczną czy nowożytną), pomija całkowicie genealogiczną rolę filozofii wobec

⁴ We wprowadzeniu do *Naukowej koncepcji świata* A. Koterski zwraca uwagę na ideologiczne oraz polityczne zaangażowanie niektórych członków Koła Wiedeńskiego, szczególnie O. Neuratha. A. Koterski, *Geneza i cel naukowej koncepcji świata*, (w:) *Naukowa koncepcja świata...*, s. 19–21.

wszystkich nauk podstawowych. Pod tym względem stanowisko Koła przypomina dziewiętnastowieczne podejście Augusta Comte'a, sądzącego wówczas, iż wejście umysłu w fazę pozytywną jest nieuchronne i łączy się z całkowitym odrzuceniem i wyparciem poznania metafizycznego.

Apodyktyczny styl wypowiedzi posiada również swoją specyfikę. Widać ją szczególnie w krytycznych uwagach towarzyszących wielowątkowej deprecjacji myślenia metafizycznego. Warto przywołać kilka „kanonicznych” przykładów:

Pożądane są czystość i jasność, odrzucone zaś zostają mroczne przestrzenie i nie dające się pojąć głębie. W nauce nie ma „głębi”; wszędzie znajduje się powierzchnia [...]. W naukowej koncepcji świata nieznanne są żadne nierozwiązywalne zagadki. (s. 77)

Metafizyki i teolog sądzą – nie rozumiejąc przez to samych siebie – że ich wypowiedzi coś mówią lub też że przedstawiają pewien stan rzeczy. Jednak analiza pokazuje, że zdania te nie mówią nic, lecz jedynie pewien nastrój i stan ducha. Wyrażanie swego stosunku do życia może być rzeczą ważną, ale właściwym do tego środkiem jest sztuka, na przykład liryka bądź muzyka. (s. 78)

Wszyscy zwolennicy naukowej koncepcji świata są zgodni co do odrzucenia jawnej metafizyki oraz ukrytych form aprioryzmu. Poza tym Koło Wiedeńskie opowiada się za poglądem, że tezy (krytycznego) realizmu i idealizmu o realności lub nierealności świata zewnętrznego oraz innych umysłów posiadają metafizyczny charakter, albowiem można im postawić te same zarzuty, co twierdzeniom starej metafizyki: są bezsensowne, gdyż są nieweryfikowalne i nie posiadają treści. (s. 80)

Tego rodzaju spostrzeżenia z jednej strony przekonują o klarowności i konsekwencji stanowiska neopozytywistów w kwestii myślenia, którego przedmiot przekracza granice doświadczenia, z drugiej zaś wpisują się w ogólną tendencję z przełomu wieków. Wielokrotnie wykazywano problematyczny naukowo charakter metafizyki. Podobne deklaracje składali wcześniej K. Pearson, zrównując metafizykę i poezję, czy R. Avenarius oraz E. Mach, wykazując wątpliwy charakter wszelkiej wiedzy apriorycznej.

Nie ulega wątpliwości, że *Naukowa koncepcja świata...* miała znaczenie historyczne i symboliczne. Po pierwsze, dokumentowała siedmioletni okres działalności wiedeńskiego seminarium Moritza Schlicka, stanowiącego organizacyjny fundament Koła Wiedeńskiego. W takim wymiarze stanowiła pokłosie szeregu dyskusji i debat nad stanem i statusem filozofii oraz nauk szczegółowych, dokumentowała i zamykała pierwszy etap działalności. Wskazywała przy tym bariery wymagające pokonania i ograniczenia w postaci problematycznego języka filozofii oraz teoretycznych pozostałości myślenia metafizycznego. Po drugie, ukazywała się w momencie szczególnym – wtedy, gdy idea poszukiwania ideowych sojuszników warunkowała dalszy rozwój całej formacji intelektualnej.

Praska konferencja z 1929 r. miała swoją kontynuację w kolejnych latach, ewoluując w regularne, międzynarodowe spotkania poświęcone idei jedności nauki (1929 – Praga, 1930 – Königsberg, 1935 i 1937 – Paryż, 1936 – Kopen-

haga, 1938 – Cambridge)⁵. Po dokonaniu *Anschluss-u* Austrii przez nazistowskie Niemcy Koło formalnie przerwało działalność, a część jego członków opuściła terytorium Austrii i Niemiec. Związany z tym transfer idei zbiegł się z pogłębieniem różnic pomiędzy jego poszczególnymi członkami. Przyjmuje się, że rok 1938 to formalny kres działalności Koła Wiedeńskiego, ale nie zanik jego idei, które w kolejnych dziesięcioleciach były dalej rozwijane, dyskutowane i komentowane.

*

Praca w przekładzie i redakcji Artura Koterskiego wypełnia szczególną lukę w dotychczas spolszczonym, bogatym dorobku neopozytywistów. *Naukowa koncepcja świata...* bez względu na kontrowersje i wątpliwości, jakie wzbudzała, pozostaje książką wyjątkową, obrazującą nie tylko istotny moment w rozwoju samego neopozytywizmu, lecz również współczesnej filozofii nauki. W pierwszym przypadku można ją uznać za wyraz typowego dla początków ubiegłego stulecia scjentystycznego zaufania do możliwości zunifikowanej nauki, z drugiej zaś strony – za przejaw minimalizmu, redukcjonizmu czy nawet, jak pisze Koterski, prymitywizmu.

Podsumowując, warto wspomnieć, iż na odrębną uwagę zasługuje dołączona do pracy obszerna bibliografia źródeł (s. 341–391), uzmysławiająca – w pewnym sensie wbrew woli twórców tego stanowiska – złożone powinowactwo neopozytywizmu z niemal całymi dziejami filozofii oraz jego intelektualną obecność w literaturze filozoficznej XX i XXI wieku. Podkreślenia wymaga również wyjątkowo drobiazgową redakcją i pasją komentatorską redaktora tomiku, dzięki której udaje się wiele poruszanych kwestii ulokować we właściwych kontekstach i znaczeniach.

Andrzej Kucner

⁵ Por. H. Buczyńska-Garewicz, *Koło Wiedeńskie*, Toruń 1993, s. 7.